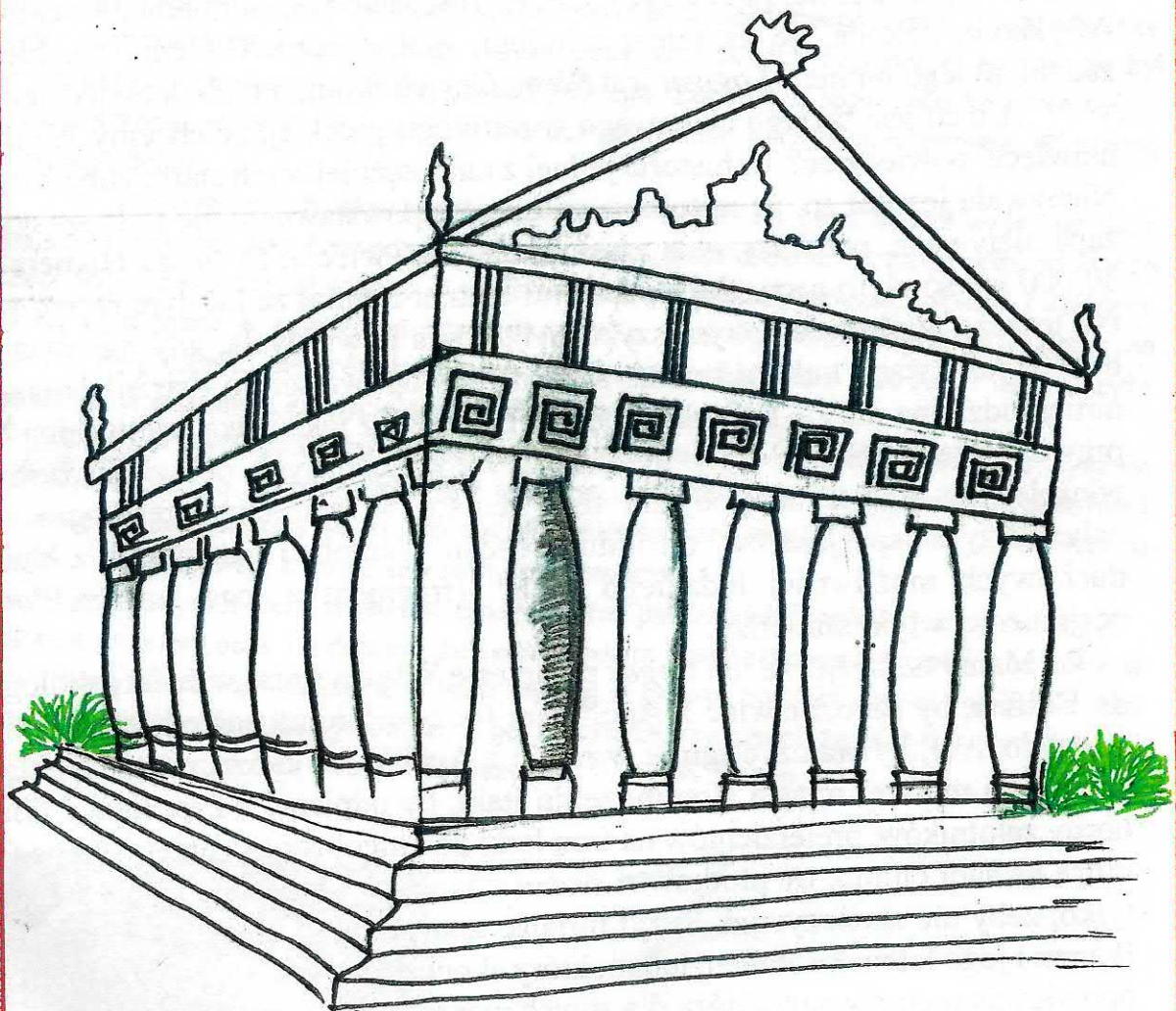


# LOGOS

... mitologia ...



rys. Nela Łas  
Julia Nawrota



# Wstępniak

Drogie Czytelniczki i Czytelnicy!

Czy kiedykolwiek zastanawialiście się, co jest najważniejsze w tworzeniu pisma? Nie grubość pisma, nie czcionka, lecz... temat! Tu powstaje problem – trzeba znaleźć temat, który czytelnika zacieka. Musi być to coś sensownego, lekkiego, niedzielnego oraz zabawnego. Temat taki powstaje dzięki burzy mózgów w naszej Redakcji – po czym do efektu burzy dobieramy potrzebne artykuły. **Tematem tego numeru jest mit!**

Mitologia to bardzo szeroki temat. W końcu nie tylko Grecy mieli swoją mitologię – mieli ją też Skandynawowie (mitologia nordycka) stąd postać Thora w „Avengersach”, Rzymianie – stąd film „Herkules” (Herkules to rzymska wersja Heraklesa), Słowianie, Japończycy, Chińczycy, Majowie, Germanie, Aztekowie, nawet Afrykanie. Szkoda, że na temat mitologii tych ostatnich wiemy tak niewiele, ale zadaniem tego numeru **Logosu** jest Wam, Czytelnikom, o nich opowiedzieć.

Ale co jest takiego ciekawego w mitologii greckiej, że chcemy Wam o niej jak najwięcej powiedzieć? To historia jednej z najpotężniejszych starożytnych cywilizacji! Niebywałe jest też to, że mitologia za czasów powstawania nie była spisywana, lecz zapamiętywana, przekazywana z ust do ust. Czy wiecie, że *Iliada* Homera ma około 30.000 wersów! To wszystko wyśpiewał Homer i umiał za każdym razem wyśpiewać raz jeszcze w niezmiennym szyku! Mitologia powstawała, gdy nie znano pismo – była to tak zwana kultura oralna, a znamy jej opowieści do dzisiaj! Niemniej coraz mniej ludzi zna mity – kojarzą im się co najwyżej z jakąś taką wymyśloną baśnią. To prawda a jednocześnie mity to jedne z najważniejszych opowieści ludzkości. To właśnie jest przyczyną podjęcia tego tematu w tym numerze **Logosu**. Jeden z największych specjalistów od mitu Joseph Campbell nazwał je „kluczami do duchowych możliwości ludzkiego życia” (fragment z jego książki *Potęga mitu* znajdziecie w tym numerze).

Mamy nadzieję, że ten **Logos** przeniesie Was myślami w świat mitologii – może do Delfów, by porozmawiać z Apollinem (oczywiście za pośrednictwem wyroczni), może do Troi, by walczyć ramieniem z Achillesem lub razem z Heleną drzeć ze strachu za murami miasta albo może do Itaki, by odpierać z Penelopą i Telemachem hordy zalotników, pretendentów na tron Itaki pod nieobecność przemądrego Odysa lub może na sam Olimp, by plotkować razem z bogami o herosach i tytanach (uważajcie tylko, żeby nie skończyć jak Syzyf turlając głaz pod górę). Na pewno spotkamy się z Ikarem i jego lotem ku słońcu, lotem, który skończył się źle, ale po dziś dzień pozostaje opowieścią o marzycielu, który dla swych marzeń postradał życie.

Nasz numer jest kolorowy – dzięki pięknym wazom greckim, które są dziełem klas pracujących pod opieką Pani Marty Żydok, z którą wspaniały i pełen żartów wywiad znajdziecie w samym środku numeru. W ogóle wywiad to drugi obok mitologii najważniejszy temat numeru.

Dobrze już, dobrze... Wiemy, że się rozpisaliśmy...Zapraszamy zatem do lektury.

Redakcja Logosu





Julia K.



## 2 WYWIAD NA TEMAT WYWIADU CZYLI JAK PRZEPROWADZIĆ DOBRY WYWIAD 2

Mając na uwadze to, że w naszym numerze znalazło się bardzo dużo wywiadów i rozmów postanowiliśmy dowiedzieć się u specjalisty, jak się zabrać do roboty. Niestety pomysł przyszedł nam do głowy chyba za późno, bo część wywiadów mieliśmy już za sobą. Trudno – pomyśleliśmy. Wiedza ta przyda się w kolejnych numerach *LOGOSu* a uczymy się wciąż na błędach.

**LOGOS** Dzień dobry, Panie Dziennikarzu. Kto jak kto, ale Pan na pewno nam pomoże. W ostatnim numerze naszego Pisma postanowiliśmy umieścić szereg wywiadów. Proszę nam powiedzieć, co musimy wiedzieć, żeby nasze rozmowy były dobrymi wywiadami.

**DZIENNIKARZ** Dzień dobry. Przede wszystkim cieszę się, że uważacie, że właśnie dziennikarz powinien umieć przeprowadzić wywiad. Mam nadzieję, że Wam pomogę i że Wasi czytelnicy będą umieli sami przeprowadzić dobry wywiad i odróżnić słaby od dobrego.

**LOGOS** Zamieniamy się w słuch!

**DZIENNIKARZ** Wbrew pozorom dobry wywiad nie jest wcale prostą sprawą. Ludziom się wydaje, że wystarczy podejść do kogoś i zadać mu kilka pytań. Tak wcale nie jest. Po pierwsze trzeba wybrać właściwą osobę – kogoś, kogo chcemy zapytać właśnie o tę sprawę, o którą nam chodzi, np. mnie, gdy chcecie dowiedzieć się o tym, czym jest wywiad. Byłoby śmiesznie pytać o to strażaka, a mnie pytać jak ugasić pożar. Każdy z nas wie o troszkę innych sprawach.

**LOGOS** Czyli na początku wybieramy właściwą osobę. Naszym zdaniem fajnie jest, gdy ta osoba nie tylko będzie specjalistą w danej dziedzinie, ale też będzie miła i zechce z nami porozmawiać. Nie każdy specjalista, np. nauczyciel ma ochotę uczyć (*śmiech*)

**DZIENNIKARZ** O! To prawda! Sam chodziłem do szkoły i coś wiem na ten temat! Macie rację! Ale uwaga! Wywiad to nie do końca rozmowa. Wywiad to taka specjalna rozmowa, która ma swoje zasady i reguły. Nie można w niej rozmawiać tak, jak rozmawia się ze znajomym na przerwie...

**LOGOS** Dlaczego?

**DZIENNIKARZ** Bo dla Was rozmówca może być kimś znanym (np. tatą czy wujkiem), ale najważniejszy jest czytelnik. Chodzi o to, aby on czyli czytelnik nie czuł się – czytając wywiad – źle czyli wykluczony z rozmowy dwojga przyjaciół. A tak się dzieje, gdy wywiad zmienia się w rozmowę. Zaczynacie rozmawiać skrótami czyli na przykład żartujecie sobie na temat, o którym wy coś wiecie a czytelnik – nic.

**LOGOS** To dla nas bardzo ważna informacja. O czym jeszcze mamy pamiętać.

**DZIENNIKARZ** O kulturze rozmowy. Pamiętajcie, że nawet przeprowadzając wywiad z własną mamą czy kolegą musicie zwracać się do nich w sposób inny niż w rozmowie prywatnej. Ale tym, o czym zapominamy najczęściej jest przygotowanie się do wywiadu. Dla mnie ta część jest najważniejsza i najciekawsza zarazem. Jeśli chcemy przeprowadzić wywiad z sąsiadką, która jest jednocześnie znaną aktorką musimy czegoś się o niej wcześniej dowiedzieć, poszukać w Internecie wiadomości, przeczytać może jakiś wywiad, który ktoś z nią wcześniej przeprowadził. W ten sposób przyjdziemy na spotkanie przygotowani a nasza rozmówczyni na pewno się ucieszy i będzie bardziej chciała z nami rozmawiać aniżeli z kimś „zielonym”, kto ot tak sobie postanowił zabrać jej cenny czas.



**LOGOS** To prawda. Bardzo często zapominamy, że ci, z którymi chcemy porozmawiać mają swoje obowiązki a za rozmowę z nami też chcą coś od nas dostać.

**DZIENNIKARZ** Dlatego my dziennikarze płacimy za wywiady. Wy mali dziennikarze możecie odpłacić się tylko uśmiechem lub przygotowaniem. Taka wcześniejsze przygotowanie pozwoli Wam też ułożyć sobie wcześniej listę pytań. Nie musicie się jej sztywno trzymać, ale na pewno pomoże to też w czasie rozmowy.

**LOGOS** Staramy się tak właśnie robić. Zawsze przed rozmową wspólnie w czasie zebrania redakcji układamy pytania.

**DZIENNIKARZ** Nie zapomnijcie też, gdy przeprowadzicie rozmowę i przepisze ją na czysto, to znaczy poprawiając błędy, np. powtórzenia czy te wszystkie pauzy, które są czymś normalnym w czasie rozmowy, przesłać wywiad to tzw. autoryzacji.

**LOGOS** ???

**DZIENNIKARZ** Autoryzacja to zatwierdzenie przez rozmówcę wywiadu. Bywa, że ktoś w czasie rozmowy powiedział Wam coś, czego nie chce powiedzieć wszystkim. Bywa, że zmienił zdanie lub po prostu nie podoba mu się coś. Czasami też gdzieś się pomylił lub Wy przepisując rozmowę sami się pomyliliście. W każdym razie brak autoryzacji powoduje, że osoba, z którą rozmawialiście może powiedzieć, że żadnego wywiadu nie udzieliła – Wy sobie to wszystko zmyśliliście i będziecie mieć wielkie nieprzyjemności, By tego uniknąć wystarczy właśnie dać autorowi wywiad do przeczytania i akceptacji.

**LOGOS** Bardzo dziękujemy za rozmowę. Dzięki Panu dowiedzieliśmy się o wielu ważnych sprawach. Nasze wywiady będą teraz znacznie lepsze. Mamy nadzieję, że i nasi potencjalni rozmówcy przeczytają tę rozmowę i dzięki temu i oni będą z nami chcieli lepiej rozmawiać.

**DZIENNIKARZ** Bardzo się cieszę, że mogłem Wam pomóc.

**LOGOS** To my się bardzo cieszymy, że znalazł Pan dla naszych czytelników czas. Często przeprowadzając wywiady w szkole z naszymi nauczycielami mamy wrażenie, że nie chcą oni z nami rozmawiać. Wiemy, że są zajęci. Ale przecież to dzięki nim uczymy się także poza lekcjami. Być może to dlatego ich wypowiedzi są taki krótkie, bo my się do tych rozmów źle zabieramy. Nie przygotowujemy się do nich za dobrze a nauczycieli łapiemy na krótkiej przerwie zamiast się z nimi tak jak z Panem wcześniej umówić.

**DZIENNIKARZ** Na pewno to lepszy obyczaj niż łapać kogoś za rękę na przerwie. Życzę Wam powodzenia i nie zapomnijcie przesłać do mnie naszej rozmowy do autoryzacji, bo się wyprę wszystkiego, co powiedziałem (*śmiech*).

**LOGOS** Nie zapomnimy. A Panu niech nie zapomni kupić naszego Pisma i go przeczytać a potem przy okazji powiedzieć nam, co Pan sądzi o tym numerze.

**DZIENNIKARZ** Nie zapomnę! Macie we mnie wiernego czytelnika!

**LOGOS** Dziękujemy raz jeszcze za rozmowę!



## Dlaczego mają nas obchodzić mity?

Dlaczego mają nas obchodzić mity? To dobre pytanie na początek, choć może się wydawać nieco obcesowe. Pochodzi ono z książki *Potęga mitu*, będącej zapisem rozmów między Josephem Campbellem a Billem Moyerssem prowadzonych potocznym językiem i tym należy tłumaczyć jego stylistykę. Książki Campbella cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Może źródło ich popularności tkwi właśnie w tym, że autor miał nie tylko ogromną wiedzę, ale umiał ją przekazywać w niekonwencjonalny i bardzo przystępny sposób. Campbell, opowiadając o mitach, odwoływał się do przeżyć i wrażliwości współczesnego odbiorcy. Zdawał sobie bowiem sprawę, że zawarta w nich mądrość (potęga mitu), choć uniwersalna, może nie być czytelna dla wszystkich. Dlatego też wyjaśniał mity w nowy, nowoczesny sposób, wierząc, że zaklęta w nich wiedza pozwoli w równym stopniu poznać przeszłość, co rozwiązać tajemnice teraźniejszości.

MOYERS: Dlaczego mit? Dlaczego mają nas obchodzić mity? Jaki jest ich związek z moim życiem?

CAMPBELL: W pierwszej chwili miałbym ochotę odpowiedzieć na to: „Daj spokój, człowieku, żyj sobie tak jak dotąd, to wcale nieźle życie, mitologia nie jest ci potrzebna”. Nie wierzę, żeby można interesować się jakąś sprawą tylko dlatego, że w powszechnej opinii jest ona ważna. Wierzę natomiast, że coś może nas w taki czy inny sposób porwać. Sam jednak możesz się przekonać, że mitologia, jeśli ktoś przedstawi ci ją we właściwy sposób, jest w stanie cię porwać. A jeżeli do tego dojdzie, to czego możesz od niej oczekiwać?

Jednym z naszych obecnych problemów jest to, że niezbyt dobrze zaznajomieni jesteśmy z literaturą dotyczącą spraw ducha. Interesujemy się aktualnościami, sprawami bieżącymi. [...] Gdy się nieco zestarzejesz i będziesz miał za sobą wszelkie bieżące życiowe troski, zwrócisz się ku życiu wewnętrznemu; jeśli stwierdzisz wtedy, że nie wiesz, gdzie go szukać albo czym ono jest – no cóż, zrobi ci się smutno.

Literatura grecka, łacińska i biblijna stanowiły kiedyś część przeciętnej edukacji. Kiedy je z niej usunięto, zagubiona została cała zachodnia tradycja informacji mitologicznej. W przeszłości zwykle było tak, że te historie tkwiły w umysłach ludzi. Kiedy nosisz w umyśle taką bądź inną historię, spostrzegasz jej związek z tym, co przytrafia ci się w życiu. Daje ci ona pewną perspektywę, w której umieszczasz to, co ci się przydarza. Z utratą takiej historii utraciliśmy coś istotnego, bo nie mamy na jej miejsce żadnej porównywalnej z nią literatury. Te fragmenty informacji z dawnych czasów, związane ze sprawami, które pomagały ludziom żyć, budowały cywilizacje i przez całe tysiąclecia kształtowały religie, mają też ściśle związek z głębokimi problemami wewnętrznymi, z duchowymi tajemnicami i progami, jakie musimy forsować, i jeśli nie masz na tej drodze żadnych drogowskazów, musisz wypracować je sobie sam. Kiedy jednak ten temat jakoś cię pochwyli, kontakt z tą bądź inną tradycją rodzi w tobie odczucie, iż poznajesz coś tak istotnego, głębokiego i ożywczego, że nie chcesz już z tego zrezygnować.

MOYERS: A więc opowiadamy historie po to, by jakoś uładzić sobie świat, wprowadzić harmonię między naszym życiem i rzeczywistością?

CAMPBELL: Tak, myślę, że tak [...] Ostatecznie o to właśnie chodzi w mitach i to właśnie owe klucze pomagają nam odnaleźć się w nas samych.

MOYERS: Więc mity to klucze?

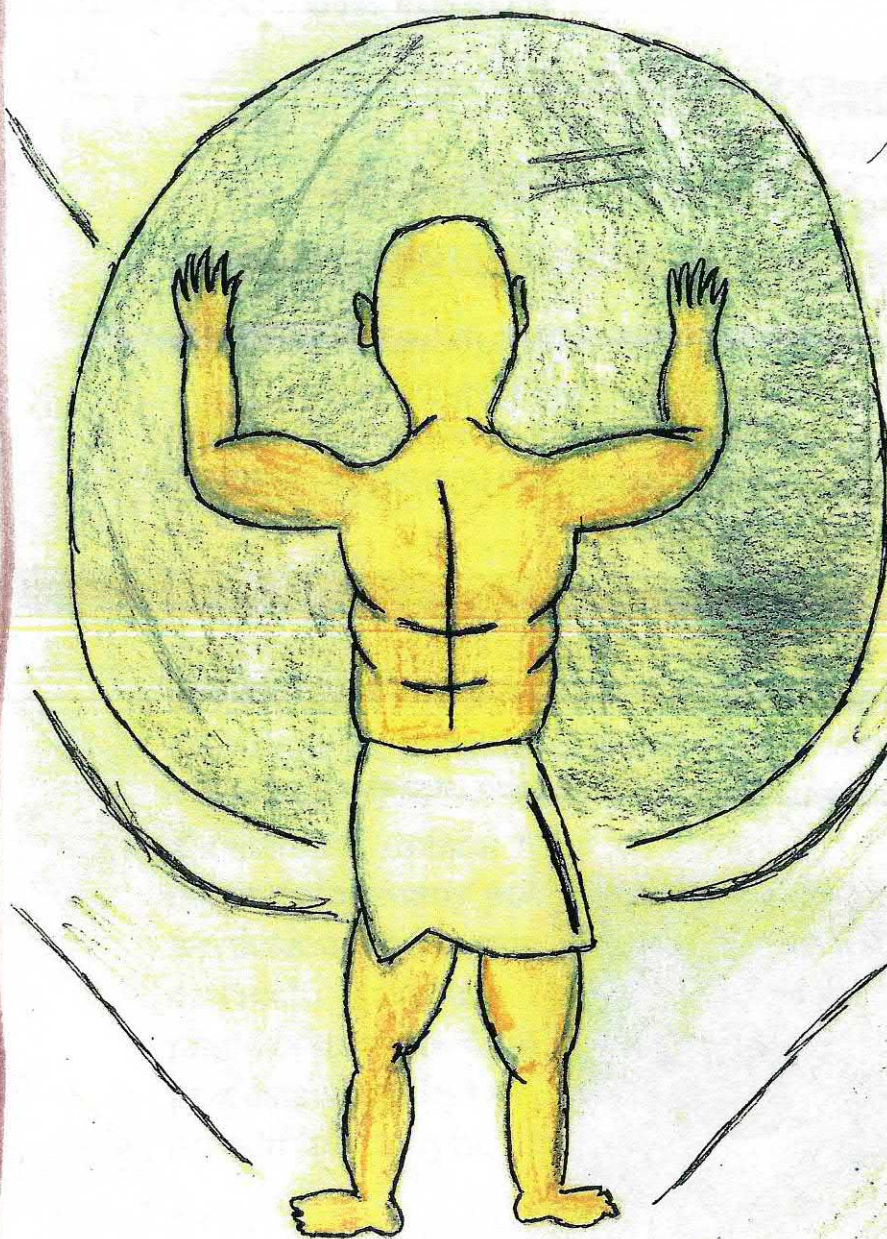
CAMPBELL: Mity są kluczami do duchowych możliwości ludzkiego życia.

MOYERS: Do tego, co jesteśmy zdolni poznać i czego doświadczyć w nas samych?

CAMPBELL: Tak.

Joseph CAMPBELL (1904 – 1987) – religioznawca, antropolog, autor, tłumacz i wydawca wielu prac z dziedziny mitologii, m.in. *Atlasu światowej mitologii*. Najważniejsze wydane w Polsce prace Campbella to: *Kwestia bogów* (1994), *Potęga mitu* (1994), *Bohater o tysiącu twarzy* (1997). Swymi książkami Campbell zrewolucjonizował pojmowanie mitologii oraz zjawiska mitu we współczesnych naukach społecznych. Na zachodzie znany jest też z licznych programów telewizyjnych emitowanych w latach osiemdziesiątych, co zapewniło jego poglądom popularność i oddźwięk w szerokich kręgach czytelników. Wiele z książek Campbella to zapisy rozmów.





Syzyf - został ukarany za rozpowszechnianie plotek usłysanych z Olimpu.

Stefania Kulesza



Weronika Wąsowska 6a

## Ciekawostki o starożytnej Grecji

---

Wielu osobom słowo „mit” kojarzy się ze starożytną Grecją. Mitologia ta jest bardzo popularna i myślę, że każdy z was słyszał lub zna chociaż jeden grecki mit.

Dlatego właśnie, poniżej znajduje się kilka ciekawostek związanych ze starożytną Grecją, abyście mogli lepiej poznać kraj, z którego pochodzi fascynująca i znana wielu ludziom mitologia.

---

1. W starożytnej Grecji słowo „idiota” oznaczało każdego, kto nie był politykiem.
2. „Dinozaur” to słowo ze starożytnej greki i oznacza ono „straszna jaszczurka.”

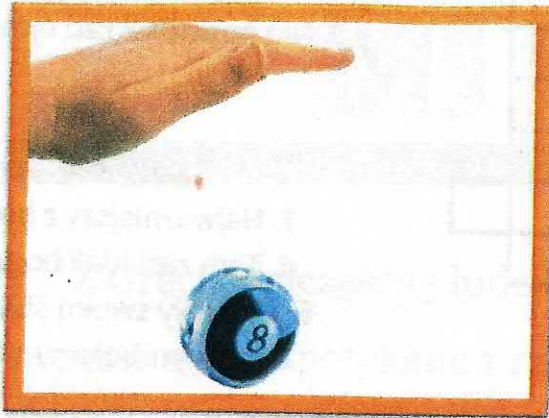


3. Słowo „szkoła” także pochodzi ze starożytnej greki i oznacza ono – co może zdziwić wielu współczesnych uczniów – „dla czasu wolnego”
4. Starożytni Grecy mieli sporo dziwnych przesądów. Wierzyli na przykład, że ziarna fasoli zawierają dusze zmarłych.





5. Popularna zabawka jo-jo została wynaleziona przez starożytnych Greków. Powstała ona ok. w 500 r. p.n.e., a jest używana do dziś.



6. Mało kto wie, skąd wziął się zwyczaj podnoszenia toastu na przyjęciach. W starożytnej Grecji gospodarz zawsze upijał pierwszego łyka, by upewnić gości, że wino nie jest zatrute - stąd wzięło się powiedzenie "na zdrowie".



---

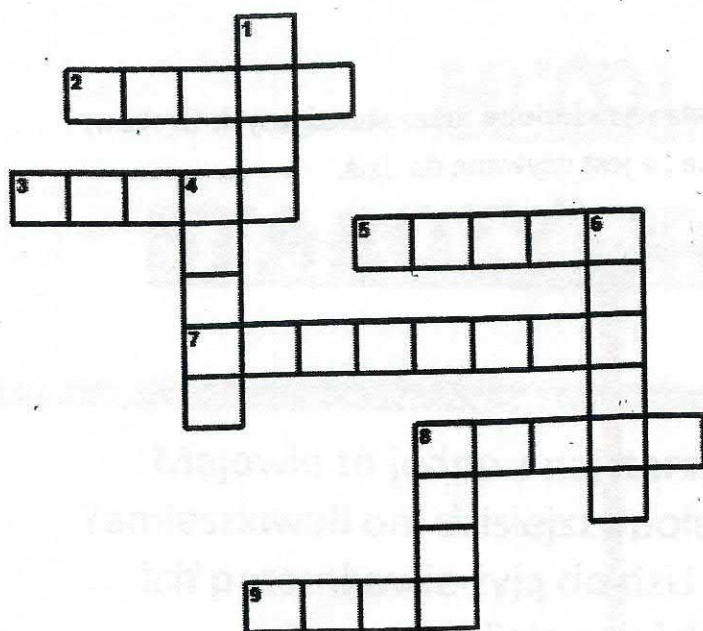
## źródła:

<http://nieistotna.pl/ciekawostki/ciekawostki-o-starozytnej-grecji>

<https://demotywatory.pl/4916640/18-ciekawych-faktow-na-temat-starozytnej-Grecji-o-ktorych?galleryPage=3>



# Mity greckie



## Poziomo:

2. Co Prometeusz ukradł bogom?
3. Na początku był ....
5. Świat zmarłych
7. Połączenia byka i człowieka
8. Bogini mądrości i wojny
9. Nie posłuchał rad ojca i zginął

## Pionowo:

1. Najważniejszy z bogów
4. Tam zasiadali bogowie
6. Urzekaly swoim śpiewem
8. Jest symbolem miłości

## STOPKA REDAKCYJNA

- Weronika Wąsowska
- Matylda Łapińska
- Mitoosz Kozłowski
- Basia Szcześniak
- Zofia Pawłowska
- Julia Wakuta
- Natalia Wakuta
- Stefania Kulesza
- Lena Kucharska
- Maria Kowalik
- Julia Klesyk
- Maja Karacz



P  
I  
E  
T  
E  
R  
  
B  
R  
U  
E  
G  
E  
L

P  
E  
J  
Z  
A  
Ż  
  
Z  
U  
P  
A  
D  
K  
I  
E  
M  
  
I  
K  
A  
R  
A



ok,  
1558

wymiary 73,5 x 112 cm





ity greckie są powszechnie znane. Wiele razy stawały się źródłem natchnienia dla artystów. Owocem inspiracji Pietera Bruegla mitem o Ikarze jest „Pejzaż z upadkiem Ikara” słynny obraz z XVI wieku, który mam przyjemność opisać.

Tym, co od razu przyciąga moją uwagę jest chłop z koniem (na pierwszym planie). Dalej, na drugim planie widać morze, a na nim statki. Na trzecim planie zobaczyć można miasto oraz góry, w tle lekko zachmurzone niebo rozjaśnione przez słońce. Pierwszy plan obrazu jest w ciemnych barwach, co kontrastuje z jasnością dalszych planów.

Po dłuższym przyglądaniu się obrazowi można dostrzec nogi jakiejś postaci (prawy dolny róg). To właśnie tytułowy Ikar, tonący po stopieniu przez słońce jego skrzydeł – jak wiadomo właśnie z mitologii – wzbił się zbyt wysoko ku niebu i ciepło rozpuściło воск, którym połączone były pióra. W pobliżu Ikara widać jeszcze owe pióra – pozostałość po dziele jego ojca – Dedala. Nad brzegiem wody kuca jakaś osoba – możliwe, że to sam Dedal. Wyciąga rękę, próbując ratować syna.

Po przeanalizowaniu tej sceny dziejącej się w rogu obrazu w oczy rzuca się obojętność innych ludzi wobec tej tragedii. Z tego co widać, nawet nie zauważyli wypadku marzycielskiego, nierozsądnego Ikara. Ze statku nikt nie wychyla się, by pomóc. Cały ten obraz ujmuje właśnie dramatyczność sytuacji, w jakiej Dedal oraz Ikar znaleźli się.

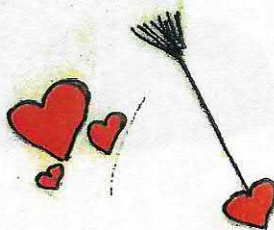
Obraz ten bardzo mi się spodobał i dał mi do myślenia. Jak w większości obrazów, ważne jest tu to, by zrozumieć przesłanie zawarte w tym dziele. Na niektóre tragedie świat jest obojętny. I tak właśnie często bywa z tymi, którzy podążają za własnymi marzeniami „mówi” swym obrazem Bruegel.



# Amor - Eras

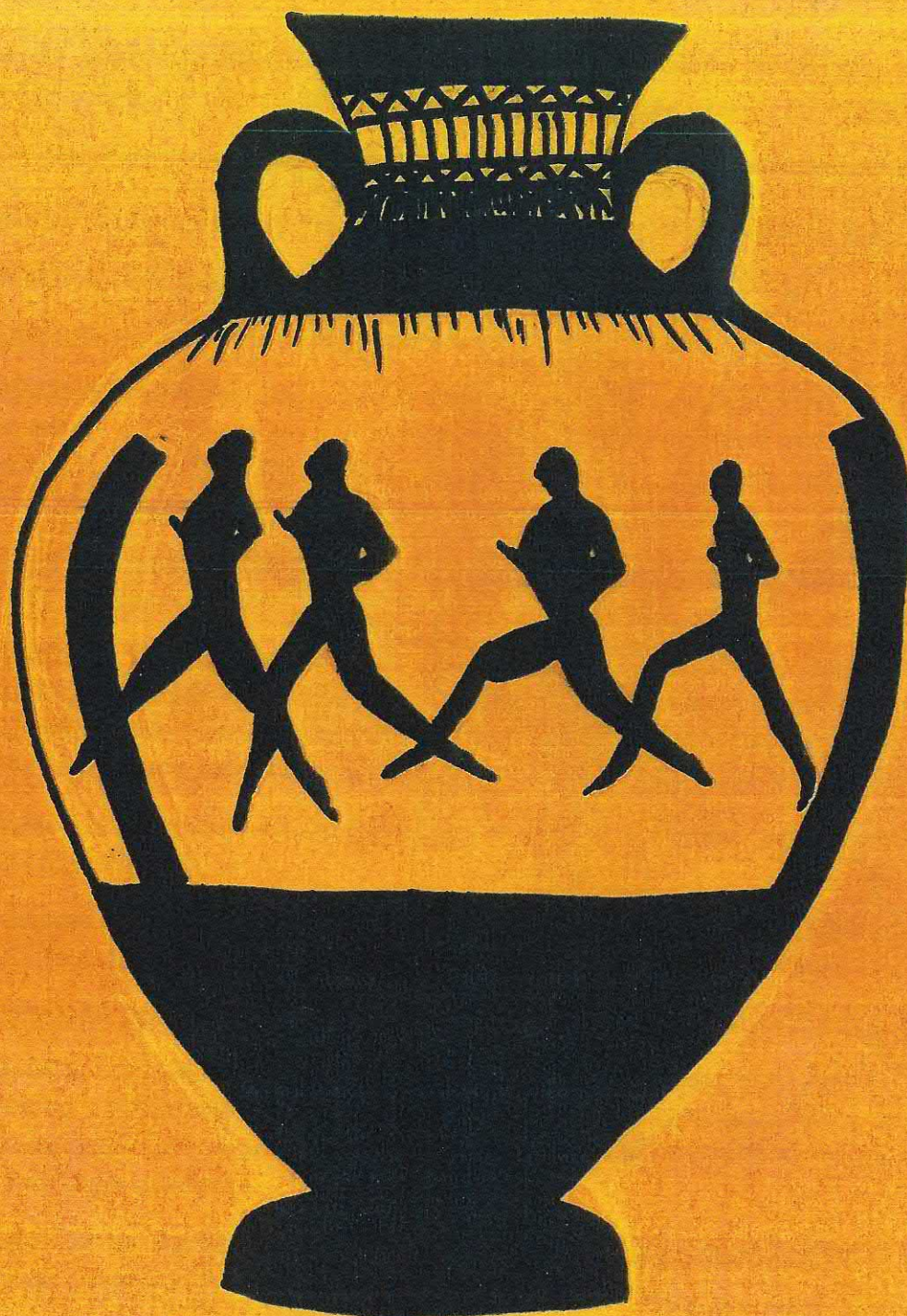


Amor - bōżek miłości!  
Jeżeli trafi cię jego strzałą  
zakochasz się ♥



Stefania Kulesza







## WYWIAD Z ODYSEM

Przeprowadziła Apolonia Kunach

**APOLONIA:** Witam Panów i Panie w dzisiejszym odcinku *Wywiadów z Apolonią*. Dziś będziemy rozmawiać z Szanownym Panem Odysem. Witamy naszego gościa.

**ODYS:** Dzień dobry. Chciałem tylko powiedzieć, że bardzo się cieszę z zaproszenia do tego programu.

**APOLONIA:** Cała przyjemność po naszej stronie. A więc pierwsze pytanie: która z Pańskich przygód podobała się Panu najbardziej?

**ODYS:** Moją ulubioną przygodą miała miejsce, kiedy spędziłem cały rok u Kirke. Ahhhh...! Jakże tam było wspaniale. Trochę tęsknię za nią.

**APOLONIA:** Bardzo ciekawa odpowiedź. Jeśli Pan pozwoli zadam drugie pytanie: jak bardzo tęsknił Pan za swoją żoną oraz synem i od jakiego momentu swoje niezwyklej podróży?

**ODYS:** Tęskniłem już od wyruszenia na wojnę trojańską. Było mi wstyd, że zostawiłem Penelopę samą z niemowlęciem.

**APOLONIA:** Bardzo to wzruszające. Chciałabym się jeszcze zapytać, czy uważa Pan, że postąpił dobrze wydłubując oko Kiklopowi?

**ODYS:** Szczerze mówiąc – tak! Na początku miałem wyrzuty sumienia, ale później już nie. Żałuję jedynie, że na sam koniec wykrzyknąłem tamte słowa tylko po to, by się pochwalić i przyznałem się kim naprawdę jestem.

**APOLONIA:** Ostatnie pytanie: jak Pan myśli, jak Pan naprawi stracony czas z synem?

**ODYS:** Nadrobienie 20. lat nie jest możliwe, ale na pewno nie będę nigdzie wyjeżdżał.

**APOLONIA:** Dziękuję bardzo za rozmowę. Pożegnajmy Odysa gromkimi brawami.

**ODYS:** Ja również bardzo dziękuję. Do widzenia.



## WYWIAD Z PENELOPĄ

Przeprowadziła Nell Dethloff (5a)

**NELL:** Dzień dobry Penelopo.

**PENELOPA:** Dzień dobry.

**NELL:** Dzień dobry mili Państwo, dziś wywiadu udzieli mi jakże zniewalająca Penelopa, żona Odysa króla Itaki. Penelopo, jakbyś opisała te 20. samotnych lat bez męża?

**PENELOPA:** Było to 20 najtrudniejszych lat mojego życia. Jedyne co trzymało mnie przy życiu, to nadzieja i wiara w jego powrót.

**NELL:** Rozumiem, a jak Pani zareagowała na zalotników? Czy była Pani samotna, czy może zmartwiona?

**PENELOPA:** Było to trochę przytłaczające, ale mimo kuszących propozycji pozostałam przy wierze, że mój mąż wróci.

**NELL:** Musiało to być trudne. A czy Twój synek był bardziej pomocą czy utrapieniem?

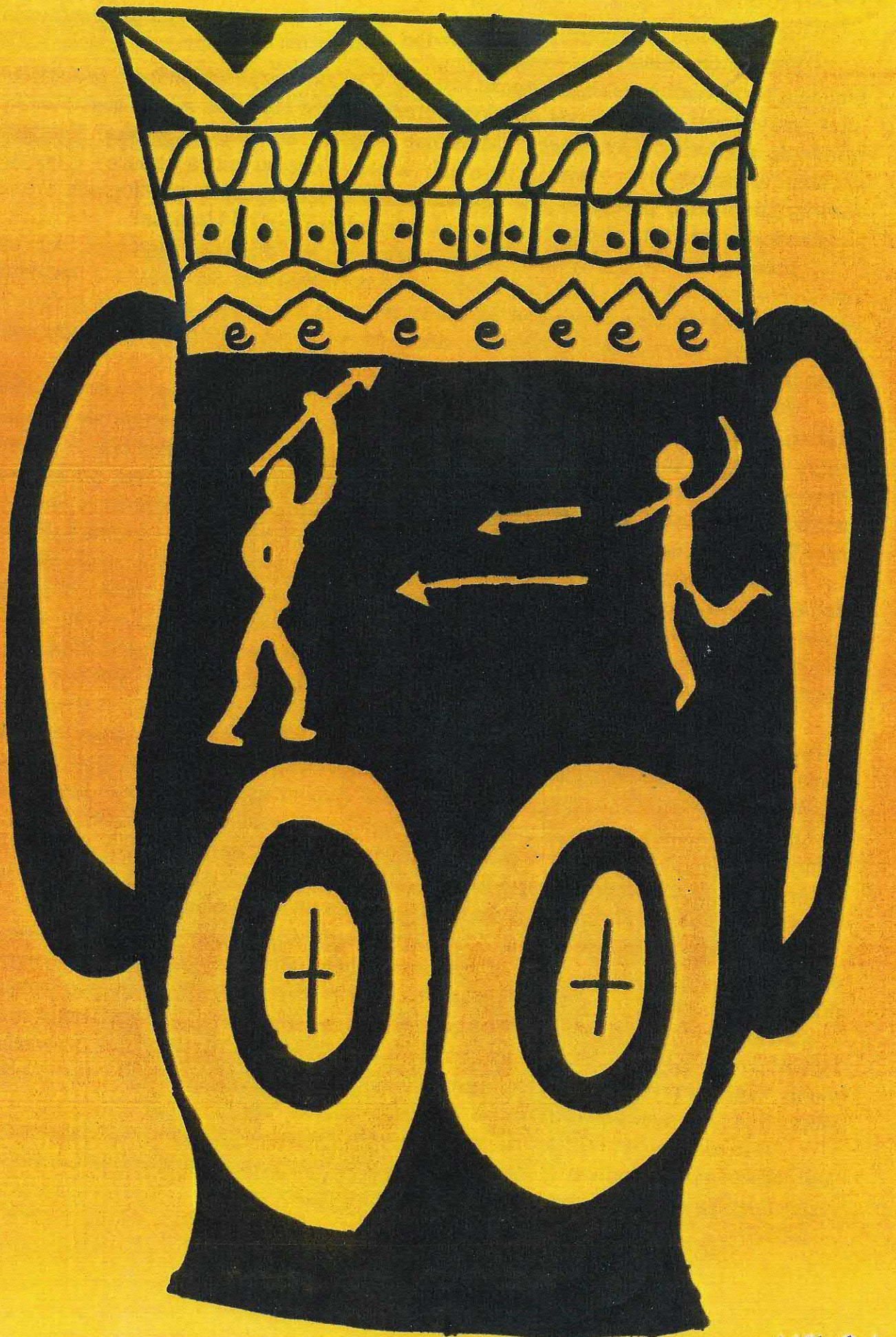
**PENELOPA:** Oczywiście, że był bardziej pomocą. Bardzo go kocham i wtedy... nie wiem, co bym bez niego zrobiła.

**NELL:** Penelopo, Twoje słowa doprowadzają mnie do płaczu... Na koniec tylko zapytam się, czy kiedykolwiek zwątpiłaś w Odysa?

**PENELOPA:** Oczywiście, że nie, zawsze wierzyłam, że wróci.

**NELL:** Bardzo dziękuję Ci za wywiad i mam nadzieję, że się z Tobą jeszcze spotkamy.







# Mitologia Nordycka

Miłosz Kozłowski

Drodzy Czytelnicy,  
tematem przewodnim naszego Logosu jest mit. Czy zauważyliście jednak, że mówiąc „mit” przychodzi nam na myśl mitologia grecka, może rzymska. A czy znacie może mitologię nordycką? Germańską? Mitologię Majów? Mitologię Egipską? Przecież wierzeń w starożytnym świecie było tak wiele – czemu nie są znane? Dobrym rozwiązaniem tego problemu jest opowiadanie o starożytnych mitologiach Wam, Czytelnikom. Bo czym lepszy był Zeus od Odyna lub Ymir od Uranosa?

Według mitów nordyckich świat opiera się na drzewie Yggdrasil, jak na ogromnym rusztowaniu. Tuż pod koronami drzew znajduje się Asgard – siedziba Asów (to taka rodzina bogów, w jej skład wchodzi np. Odyn z małżonką Frigg). Poniżej Asgardu znajduje się Alfheim, zamieszany przez elfy światła. Rządzi nim Frejr, bóg z rodu Wanów – brat Frei, władcy Wanaheimu.

Poniżej Alfheimu znajduje się Midgard – kraina ludzi – jest to sam środek drzewa Yggdrasil. Wokół Midgardu, na najniższych gałęziach opierają się kolejne cztery krainy: Muspellheim – kraina ognistych olbrzymów, Wanaheim – kraina Wanów, którą rządzi Freja, bogini płodości, miłości i magii, to tam po śmierci przybywa większość nordyckich półbogów, dzieci Frei, Frejra, Njorora i Skadi – czyli Wanów, Jotunheim – kraina lodowych olbrzymów i Nidavellir – kraina karłów.

W korzeniach drzewa znajduje się Sfarmfheim – kraina mrocznych elfów i Helheim – kraina Hel, bogini śmierci. Drzewo od dołu podgryza smok Niohoggr, liście zjada koza Heidrun, korę obgryzają cztery jelenie – w tym najbardziej znany (nie polakom) Dvalin. Posłańcem, który podróżuje między światami jest wiewiórka Ratatosk, a mostem łączącym Asgard z Midgardem jest Bifrost – most tęczy.

Dwoma najważniejszymi wydarzeniami w mitologii nordyckiej są powstanie świata oraz Ragnarok. Według mitów nordyckich olbrzym Ymir zapoczątkował świat. Był podobno uosobieniem natury, dlatego samoistnie zrodził pierwotnych bogów – olbrzymów i Asów. Niestety później Asowie uznali, że Ymir jako istota ogromnych rozmiarów jest niebezpieczny, dlatego go zabili, a z jego ciała, ognia z Muspellheimu oraz zimnych wód Helheimu powstał Midgard. Ogień i woda były uznane przez Nordyków za oczywiste przeciwieństwa, dlatego akurat z nich powstał Midgard. To wielka, płaska płyta otoczona oceanem Jormundgand.

Ragnarok to koniec świata. Został przepowiedziany przez Norny – prorocze olbrzymki – jakiś czas po stworzeniu Midgardu. To właśnie do Ragnaroku przygotowują się wojownicy w Walhali, to właśnie wtedy wąż Jormundgarn wyjdzie z oceanu i zatruje jadem cały Midgard oraz jego ocean. To właśnie wtedy most Bifrost zawali się pod ciężarem olbrzymów i innych mitologicznych istot. To właśnie wtedy umrą wszyscy bogowie, z pozoru nieśmiertelni oraz odbędzie się potężna wojna między bogami a olbrzymami.

Jeśli chcesz być tak piękny, wiecznie młody i mądry jak nordyccy bogowie to jedz często jabłka Indunn (to sekret nieśmiertelności!), poznaj mitologię nordycką (żeby mieć na czym się wzorować) i czytaj regularnie Logos!







## WYWIAD Z PANIĄ MARTĄ ZYDOK

**LOGOS** Chcieliśmy przede wszystkim pogratulować przepięknych obrazów Waz greckich, jakie przygotowały pod Pani opieką klasy 5-te. Z przyjemnością patrzymy na nie idąc korytarzem. Trochę czujemy się jakbyśmy byli w Grecji. Pani Marto, pozwoliliśmy sobie wydrukować w naszym piśmie wybrane Wazy greckie, są tak piękne, że nie mogliśmy się oprzeć. Poza tym wspaniale zrymowały się z naszym tematycznym numerem poświęconym Grekom i mitologii. Proszę powiedzieć naszym Czytelnikom, skąd narodził się pomysł takiej serii? Co Panią fascynuje w wazach greckich?

**PANI MARTA** Hmm... Dlaczego lubię wazy greckie? To dość śmieszne pytanie, bo wyznam wam szczerze, że nie darzę waz greckich żadnym głębszym uczuciem. Myślę, że jest to po prostu fajny temat na pracę plastyczną – sami malując wazy tego doświadczyliście. Gdybym natomiast miała powiedzieć, jaki okres w sztuce czy jaką sztukę najbardziej lubię, to powiedziałbym, że jest to zdecydowanie sztuka współczesna. Ta sztuka daje dużo, naprawdę dużo większe pole dla naszej wyobraźni. Ja jestem taką osobą, która lubi dopatrywać się w różnych rzeczach w różnych obrazach tego, co tam może być przedstawione. Nie lubię takiej oczywistej sztuki. Oczywiście rozumiem i doceniam sztukę odtwórczą – jej tzw. kunszt, kunszt jej artystów. Niemniej najbliższa jest mi sztuka współczesna, która daje właśnie ogromne pole dla wyobraźni.

**LOGOS** Często na innych lekcjach mówimy o malarstwie, piszemy wypracowania o obrazach. Proszę nam powiedzieć, na co powinniśmy zwrócić uwagę patrząc na greckie wazy?

**PANI MARTA** Wasze drugie pytanie też jest trudne. Myślę, że tu przede wszystkim należałoby pamiętać o tym, że sztuka, jaką reprezentują wazy to nie tylko wielki kunszt artystów, ale kawał historii. Dzięki tym wazom dowiadujemy się między innymi, że było w ogóle coś takiego jak starożytna Grecja. A tam narodziła się taka prawdziwa sztuka, która jest do dziś jest z nami, tak naprawdę cały czas obok nas. W każdej dziedzinie możemy dopatrzeć się wpływów greckiej sztuki.

**LOGOS** Czy ma Pani swój ulubiony mit? Jeśli tak, to jaki?

**PANI MARTA** Tak, mam swój ulubiony mit. Ja zawsze lubiłam mitologię. Wyznam wam szczerze, że była to jedna z niewielu lektur, które przeczytałam w całości. Ja w ogóle lubię bajki, wszelkie historie niesamowite. A mitologię uważam za rodzaj baśni. A moim ulubionym mitem był mit o Demeter i Korze.

**LOGOS** Proszę nam powiedzieć, dlaczego akurat ten mit cieszy się Pani zainteresowaniem?

**PANI MARTA** Ponieważ jestem bardzo romantyczną duszą, lubię ten mit, mit o Demeter i Korze, bo widzę w nim właśnie wiele wątków romantycznych. Cenię tę historię zarówno za to, jakie występują w tej opowieści postacie, ale przede wszystkim za to, że nie jest to taki współczesny romantyzm, który kojarzy mi się z czymś przesłodzonym. W tej opowieści świat tak nie wygląda. Bohaterowie napotykają różne przeszkody, a cała historia nie kończy się wcale jednoznacznie pozytywnie czy radośnie. Nie jest to mit, który ma tylko dobre zakończenie. W



każdym razie to właśnie jest dla mnie najbardziej pociągające w tym micie, że nie jest on jednoznacznie pozytywny.

**LOGOS** *A jeśli wolno spytać, co Pani czytała ostatnio w ferie? Czy może Mitologię?*

**PANI MARTA** Wiecie kochani, że najbardziej w ferie lubię jeździć na snowboardzie i poświęcam temu cały czas, więc szczerze mówiąc nie miałam zbyt wiele czasu na lektury a szczególnie jakieś wyjątkowo długie. Udało mi się jednak znaleźć na Słowacji i do tego po słowacku (taka ze mnie poliglotka) książeczkę o kreciku, który obudził się pewnego dnia z...kupką na głowie (*śmiech*). Krecik chodził następnie od jednego zwierzązka do drugiego i pytał, kto mu zrobił tę kupkę na głowę? Poszedł do ptaszka, ale ten powiedział, że to nie jego kupka. Poszedł do kozy, do krówki, chodził tak od jednego zwierzązka do drugiego i nic. Kiedy był już bliski załamania, dotarł do muchy, która wraz z przyjaciółkami innymi muchami powiedziała, że mu pomoże. A że muchy wiedzą bardzo wiele w tej materii, na to szybko odkryły, że kupka należy do psa. Krecik poszedł do pieska. A ponieważ piesek spał, krecik zemścił się i...zrobił kupkę na głowę pieska. Taką właśnie książkę przeczytałam (*śmiech*)...

**LOGOS** *Czy są jakieś ciekawe wystawy, które poleciłaby Pani naszym czytelnikom?*

**PANI MARTA** Dawno nie widziałam już jakieś dobrej wystawy. Niemniej jeśli pytacie mnie o takie ważne miejsca, które lubię odwiedzać, bo często są tam interesujące ekspozycje, to mogę wam spokojnie polecić Zachętę i Centrum Sztuki Współczesnej. Tam można spotkać dzieła artystów współczesnych. Można zobaczyć tam nowe trendy w sztuce, co ciekawego dzieje się w sztuce. Nie zawsze są to tylko obrazy. Często są to instalacje, zdjęcia, filmy. Zachęcam was do odwiedzania tych dwóch miejsc.

**LOGOS** *Jakie są Pani dalsze plany na naszych zajęciach w szkole?*

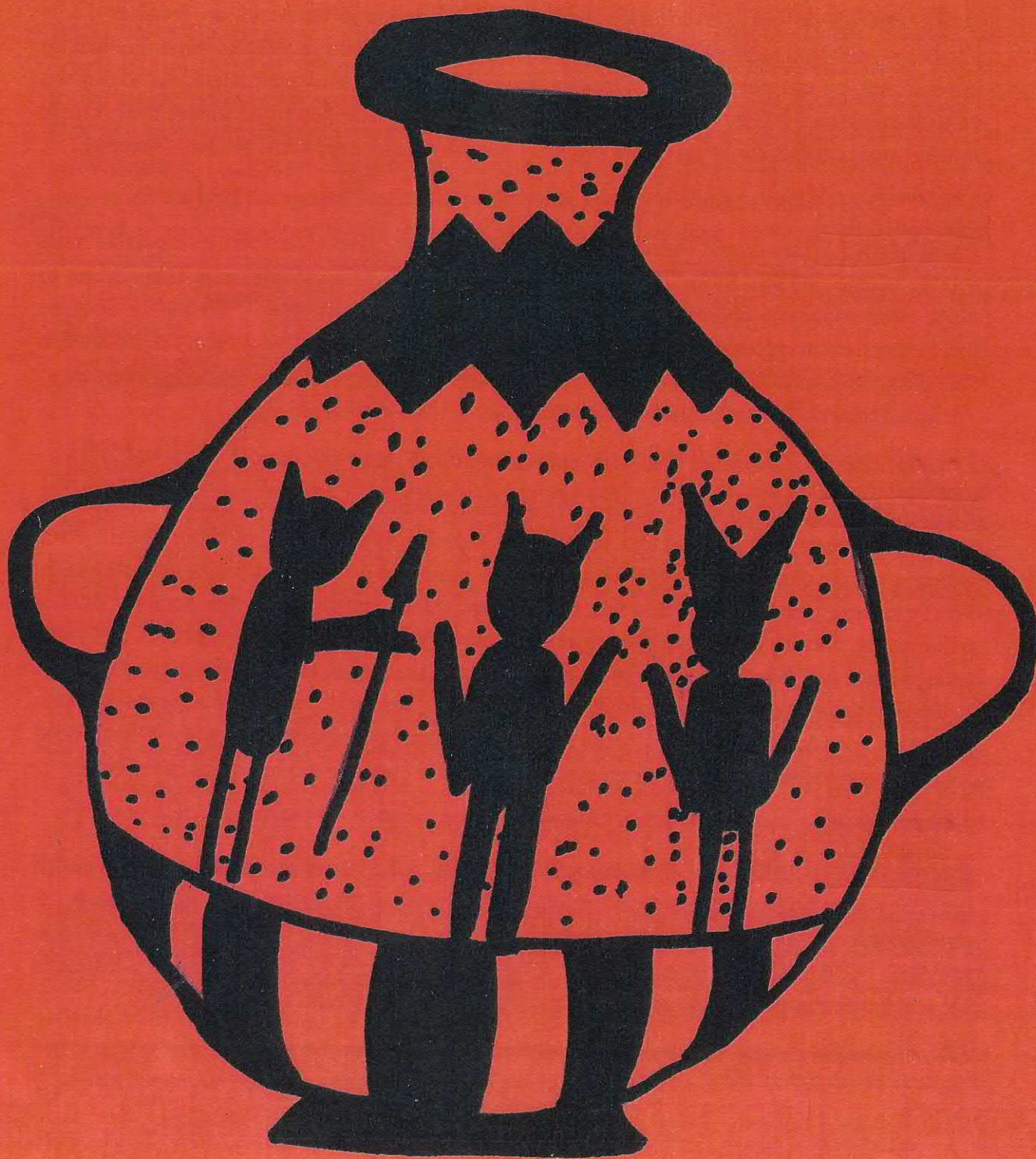
**PANI MARTA** Jeśli chodzi o naszą przyszłość artystyczną na Rakowieckiej, tu muszę wam powiedzieć, że jestem osobą, która nie planuje z dużym wyprzedzeniem. Pomysły na prace wpadają mi do głowy w najmniej oczekiwanym momencie, w najdziwniejszych miejscach. Wtedy zawsze mam ze sobą jakiś notes, kalendarz, gdzie szybko notuję ten pomysł. Później tylko myślę, z którą klasą wyjdzie mi ten pomysł najfajniej. Kto ma umiejętności, żeby coś takiego stworzyć. Większość rzeczy tak właśnie powstaje – dzięki mojej spontanicznej naturze. Z drugiej strony jest też oczywiście program, który musimy realizować. Często też tam zaglądam i staram się wymyśleć prace związane z tym, co proponuje program. Nie zdradzę wam, co wymyśliłam po moim powrocie, ale zapewniam was, że nie będziemy się nudzić.

**LOGOS** *Czy przewiduje Pani jakieś wystawy naszych prac?*

**PANI MARTA** Jeśli chodzi o wystawy waszych prac, będę robić tak jak dotychczas – czyli będziemy pokazywać ostatnie wasze dzieła. Przypomnę, że mamy też Galerię ekspresową w strefie telefonicznej, gdzie na pewno będą się pojawiać nowe prace osób, które biorą udział w zajęciach Kółka plastycznego, ale nie tylko. Zapraszam przy okazji bardzo serdecznie wszystkich chętnych na moje zajęcia, które odbywają się we wtorki i w czwartki.

**LOGOS** *Bardzo dziękujemy za wspaniałą rozmowę i poświęcony nam czas.*





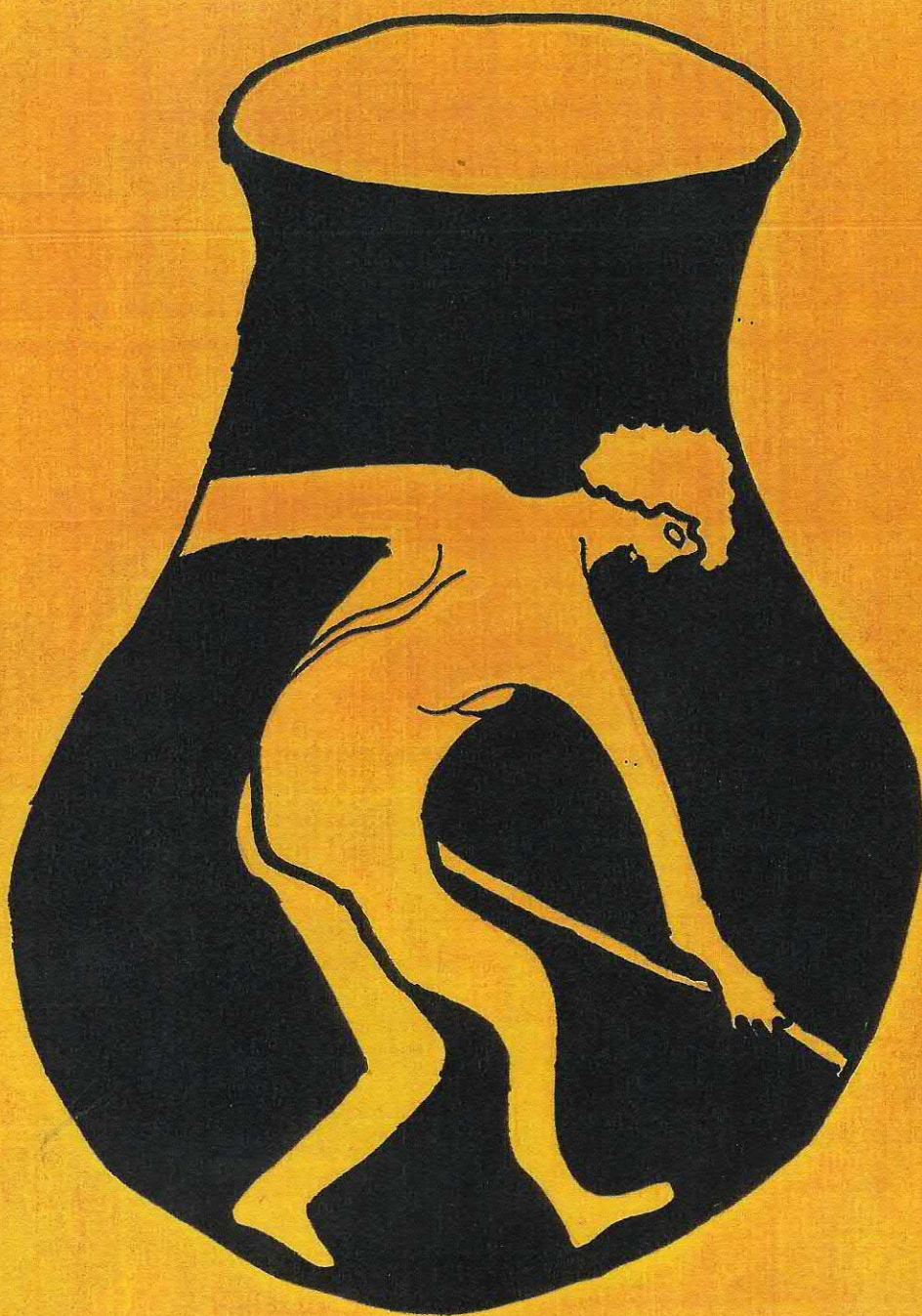
NELL VA



**Redakcja:** Czy współcześnie nadal żyją ludzie, którzy wierzą w bardzo stare religie, np. mitologię grecką?

**Pan Mariusz:** Ha, ha, ha. Tego nie wiem. Są dziś ludzie, którzy naśladują dawne cywilizacje (tzw. grupy rekonstrukcyjne) odtwarzające ich zwyczaje, ubiory, jedzenie, uzbrojenie, itd. Podobno w Polsce odradza się kult Światowida czyli boga pogańskich Słowian, więc czemu nie miałyby się odtworzyć u jakichś maniaków wiara w Zeusa.

**Redakcja:** Dziękujemy.



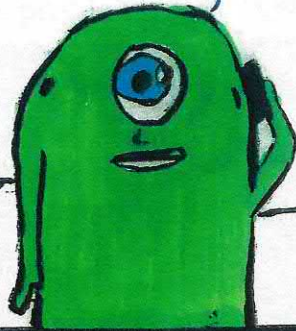


# CYKLOP

HEJ! MOŻEMY WPAŚĆ NA  
PIHKO?



OCCZYWIŚCIE



kilka minut później



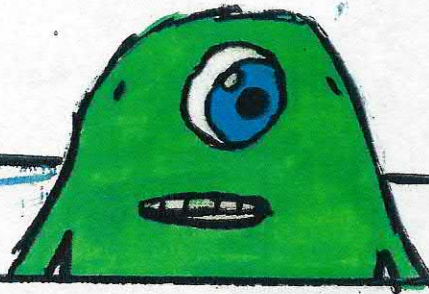
OPOWIEN

NAM  
ŻART

NO DAWAJ!



CZY JA MAM  
ZEZA?

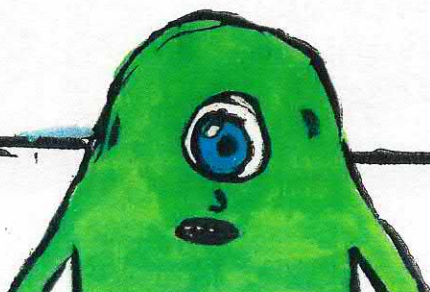


HA, HA, HA



NO, MACIE JUŻ CO  
OPOWIADAŚ W DOMU  
WIĘC MOŻEcie IŚĆ

PA!



# KONIEC



# Szyfr grecki

|   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Γ | Δ | Θ | Λ | Ξ | Π | Σ | Φ | Ψ | Ω | ξ | μ | ς | ζ | δ | ω |
| G | O | E | K | I | C | S | R | L | Z | U | H | A | N | M | P |

|   |   |   |   |   |   |  |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|--|---|---|---|---|---|
| Γ | Φ | Θ | Π | Λ | Ξ |  | Ψ | Δ | Γ | Δ | Σ |
|---|---|---|---|---|---|--|---|---|---|---|---|

|   |   |   |   |  |   |  |   |   |   |   |
|---|---|---|---|--|---|--|---|---|---|---|
| Ω | Θ | ξ | Σ |  | Ξ |  | μ | Θ | Φ | ς |
|---|---|---|---|--|---|--|---|---|---|---|

Wykonała: Marysia Kowalik 6b



## WYWIAD Z EOLEM

Przeprowadziła Zosia Kasprzycka (5a)

**ZOSIA:** Dzień dobry, nazywam się Zosia i chciałabym poprosić Pana o udzielenie wywiadu. Czy będzie Pan tak miły i odpowie na kilka pytań?

**EOL:** Tak, oczywiście. Bardzo chętnie odpowiem na Pani pytania.

**ZOSIA:** Dziękuję! Najpierw chciałam zapytać, dlaczego Pan zaufał Odyseuszowi oddając mu worek z wiatrami?

**EOL:** Myślałem, że jest jedynym myślącym śmiertelnikiem i mu zaufałem.

**ZOSIA:** Dobrze, a jak to jest władać wiatrami?

**EOL:** Myślę, że każdemu wydaje się, że to dobrze mieć taką moc, ale to bardzo duża odpowiedzialność.

**ZOSIA:** Bardzo ciekawe. A czy kiedy Odys wrócił na Twoją wyspę, był Pan na niego zły?

**EOL:** Tak, byłem bardzo zły, bo zaufałem mu, a on tak się odwdzieczył, ale potem dowiedziałem się, że to nie była jego wina i trochę żałowałem mojej złości.

**ZOSIA:** Dobrze, dobrze. A dlaczego zatem nie pomogłeś mu szybko wrócić do domu?

**EOL:** Ponieważ dowiedziałem się, że to wina jego towarzyszy dopiero wtedy, gdy on już był w Itace.

**ZOSIA:** Aha... Niestety musimy już kończyć, ale dużo się od Pana dowiedziałem. Dziękuję bardzo, że się Pan zgodził na udzielenie mi wywiadu. Do widzenia.

**EOL:** Do widzenia i do zobaczenia.



## WYWIAD Z NIMFĄ KIRKE

Wywiad przeprowadził Mikołaj Zasada (klasa 5a)

**MIKOŁAJ:** Dzień dobry, chciałbym przeprowadzić wywiad z czarodziejką Kirke.

**KIRKE:** Dzień dobry.

**MIKOŁAJ:** W jaki sposób dostała Pani swą moc?

**KIRKE:** Jestem córką Zeusa – Nimfą. Ojciec dał mi różdżkę i nauczył mnie magii. Na 18. urodziny подарował mi książkę z zaklęciami. Od tej pory uczyłam się sama.

**MIKOŁAJ:** Dlaczego Pani zmienia ludzi w zwierzęta?

**KIRKE:** Bo zaklęcie, które to sprawia, jest moim ulubionym. Kiedy podaję ludziom jedzenie, które jest zatrute, mogę łatwo ich zmienić, ponieważ zwracają uwagę tylko na ból brzucha. Ale nie zdradzę panu zaklęcia...

**MIKOŁAJ:** A dlaczego nie zamieniła Pani Odysa w zwierzę?

**KIRKE:** Próbowалам, ale coś zakłócało moje zaklęcia, więc robiłam to tak długo, aż się w końcu zorientował.

**MIKOŁAJ:** Co spowodowało, że była Pani dla niego taka dobra?

**KIRKE:** Zrobiło mi się głupio. Postanowiłam, że pomogę mu w powrocie do domu. A poza tym... był bardzo przystojny...

**MIKOŁAJ:** Co Pani robi?!?! Nie, nieeeee.... Hau! Hau!

**KIRKE:** Hi! Hi! Hi! Ale ja to kocham...



# Wywiad z historykiem

Wywiad został przeprowadzony z panem Mariuszem Wolskim, rozmawiały  
Natalka Wakula, Weronika Wąsowska, Basia Szczesniak i Matylda Łapińska

**Redakcja:** Dzień dobry, czy mogłybyśmy z Panem przeprowadzić wywiad o mitologii?

**Pan Mariusz:** Dzień dobry, oczywiście.

**Redakcja:** po co starożytni Grecy stawiali świątynie i jak one wyglądały?

**Pan Mariusz:** starożytni Grecy budowali świątynie aby oddawać cześć swoim bogom, a jak już wiecie mieli ich całkiem liczny panteon. Greckie świątynie budowano najczęściej na wzgórzu zwanym Akroplem. Wykorzystywano do ich tworzenia marmur sprowadzany z Egiptu. Ich charakterystycznym były kolumny.

**Redakcja:** Czy wszystkie starożytne ludy stawiały swoim bogom takie świątynie? Czy wyglądały one tak samo jak te Greków?

**Pan Mariusz:** Nie. Aby zbudować taką świątynię trzeba było mieć architektów, kamieniarzy, rzeźbiarzy, stolarzy i wielu innych, wysoko wykwalifikowanych rzemieślników. Nie każda starożytna kultura, była tak zaawansowana jak grecka. Na przykład nasi przodkowie Słowianie oddawali cześć swoim bóstwom najczęściej w lasach.

**Redakcja:** Czy starożytni Grecy czcili swoich bogów w jeszcze jakiś sposób – oprócz stawiania im świątyń?

**Pan Mariusz:** urządzali na ich cześć rozmaite święta np. Dionizja – święta na cześć boga wina i imprez – Dionizosa. Ku czci Zeusa organizowali igrzyska sportowe.

**Redakcja:** Jaka mitologia według pana jest najbardziej interesująca i dlaczego?

**Pan Mariusz:** Oczywiście, że nasza słowiańska jest najciekawsza. Dlaczego? Bo wypełniały ją naprawdę niesamowite stwory: wampiry, wilkołaki, strzygi, południce, rusałki i tak dalej. To wszystko leży u podstaw naszej polskiej kultury i tradycji, ale całkiem ciekawa jest też mitologia nordycka.

**Redakcja:** Czy w starożytności każdy wierzył w jakiegoś boga ☺ bogów, czy może zdarzały się plemiona, które w nic nie wierzyły ☺

**Pan Mariusz:** Ponieważ ludzie nie potrafili sobie wtedy wytłumaczyć wielu zjawisk przyrodniczych lub innych(np. powstania świata) wymyślali bóstwa, które według ich wierzeń, były za to odpowiedzialne. Brak wiary czyli ateizm praktycznie się nie zdarzał.





**W**ielu ludzi umiera przez własną głupotę. Przykładem tego jest młody Ikar – postać z jednego z mitów greckich. Choć Ikar chciał spełnić swoje marzenia, to – według mnie – zrobił niemądrze nie słuchając się ojca. Mógł przecież najpierw pomyśleć, zanim zrobił coś niebezpiecznego.

Smutny mit o losie Ikara przedstawił Pieter Bruegel na obrazie pod tytułem „Pejzaż z upadkiem Ikara”. Bruegel namalował to dzieło w XVI wieku czyli w epoce renesansu. Słowo renesans oznacza odrodzenie, ponieważ ludzie w tamtych czasach malowali i rzeźbili w stylu, jaki dominował w starożytności. Myślę, że to właśnie dlatego Bruegel zdecydował się namalować obraz przedstawiający scenę z mitu starożytnej Grecji.

Na pierwszy rzut oka na obrazie nie zauważa się Ikara. Widać jednak różnych ludzi, którzy prowadzą swój codzienny tryb życia, statek, drzewa i piękny krajobraz morza z zachodzącym słońcem. Jednak, gdy uważnie się przyjrzymy, możemy zauważyć w prawym dolnym rogu nogi wystające z wody – to są właśnie nogi odważnego Ikara, który poleciał zbyt wysoko i słońce roztopiło воск w jego skrzydłach. Moim zdaniem Ikar jest tak ukryty na tym obrazie, dlatego że malarz chciał pokazać, jak takie straszne wydarzenie jak śmierć młodego chłopca może zmienić życie tylko jednej osoby – ojca Ikara – a inni ludzie mogą w tym czasie nic nie zauważyć i dalej żyć swoim normalnym życiem.

Na przykład, na pierwszym planie widzimy człowieka, który swoim czerwonym ubraniem najbardziej przyciąga nasze spojrzenie – wyrazisty kolor na obrazie służy często do tego, by poprzez zwrócenie na siebie naszej uwagi coś nam powiedzieć, coś nam przekazać. Tu – jak się wydaje – właśnie przykuć do siebie nasze spojrzenie a przez to odciągnąć je od samego Ikara.

Na drugim planie jakiś pasterz pasie swoje owce. Po morzu pływają statki. Ale żaden z tych ludzi, żadna owca, żaden statek ani nawet ryba pływająca w wodzie – nikt nie jest nawet poruszony tym tragicznym wydarzeniem, które opisał mit. Nikt nie wie, że Ikar – syna Dedala – spotkała śmierć w wodach morza zwanego potem Morzem Ikaryjskim.

Patrzmy może uważniej nie tylko na obrazy wielkich malarzy, ale i dokoła nas, bo wśród naszych przyjaciół na pewno jest niejeden Ikar, którego nie chcemy zauważyć spoglądając nie tam, gdzie trzeba.



## STANISŁAW GROCHOWIAK IKAR

I pomyśleć:

Ilu tu słów by znowu trzeba,

By zapach szumiał w porcelanowych nozdrzach,

By język niegdyś wilgotny przestał być rzeźbą w soli,

Oczy dwojgiem różowych światel,

Co zdobią,

Nie widzą!...

Co nas bowiem przeklina? (Przeklina znaczy: oddala,  
Bezradnych jak na lodowisku tańczące koszule...)

Ta prawda, co jest ciemna, lecz ziarnista jak stal,

Czy skrzydła

Z ptasich pęcherzy, rozpiętych na promykach?

Oto Ikar wzlatuje. Kobieta nad balią zanurza ręce.

Oto Ikar upada. Kobieta nad balią napręży kark.

Oto Ikar wzlatuje. Kobieta czuje kręgosłup jak łunę.

Oto Ikar upada. W kobiecie jest ból i spoczynek.

Jej śpiew jest ochrypły, twarz kobiety jak pole

Usiane chrustem gonitwy, ptasich tropów zakosów,

Tu zbliż się z pędzelkiem do jaskółczenia brwi,

Tu proszę, spróbuj ptaszka uwieźć na promieniu...

Piękno? Podobno w napowietrznych pokojach,

Ależ jaka chmura udźwignie nam balię,

Ależ w imię piękna wykląć rzeczy ciężkie,

Stół do odpoczynku łokci krzesło do straży przy chorym!

Brueghel malował wołu ten był w pierwszym planie,

Wykląć Brueghla, bo w drugim dopiero Ikar jak mucha

Wzbijał się?

Spadał?

Omiatał nieboskłon

Cukrzaną chmurką na lepkiem patyku!



Weronika Wąsowska 6a

# MITY

Z Grecją najczęściej ludziom się chyba kojarzą,  
Lecz często są też spotykane z rzymską lub nordycką twarzą.



Bóstwa i inne nadprzyrodzone istoty,  
Właśnie w nich prowadzą swoje żywoty.  
Narody kiedyś właśnie nimi próbowały,  
Wy tłumaczyć wszystkim jak działa ten świat cały.



Opierają się one na naszych przodków wierzeniach,  
A czasem można znaleźć ziarno prawdy w ich cieniach.

Błędem jednak jest nazywać je legendą,  
Nigdy bowiem nią nie były, nie są i nie będą.  
Czy wiesz już może czytelniku o czym w tym wierszu jest mowa?  
Jeśli nie, to spójrz na tytuł lub zacznij od nowa.



# MITOLOGIA

## STAROŻYTNYCH MAJÓW

Majowie to jedno z najstarszych plemion indiańskich. Zamieszkiwali oni dzisiejszy południowo – wschodni Meksyk. Ich potomkowie żyją do dziś i nadal kultywują tradycję i religię swoich przodków. Więcej o ich mitologii dowiedziecie się z artykułu poniżej.

### STWORZENIE I KONIEC ŚWIATA WEDŁUG MAJÓW

Każda religia opisuje inaczej początek i koniec świata. Jeden z najciekawszych mitów z majańskiej mitologii jest właśnie o tym motywie. Największy indiański bóg nazywał się Hunab Ku i chociaż Majowie mieli bardzo wielu bogów i mniejszych bóstw, Hunab Ku oznaczał „Jedynego Boga”. To właśnie on stworzył człowieka. Według Majów próbował go stworzyć trzy razy, ale za każdym razem niezadowolony ze swojego dzieła, niszczył je zsyłając na nie powódź. Najpierw były to karły, które w trakcie potopu schowały się w podziemnych norach, dzięki czemu część z nich żyje do dziś. Za drugim razem stworzeni ludzie byli podobni do obecnych, lecz byli oni źli. Zostali więc zatopieni, a nieliczni, którzy ocaleli stali się demonami świata podziemnego. Dopiero trzecia próba stworzenia ludzi została zaakceptowana przez Hunab. Majowie uważali, że powinno się żyć w ciągłej niepewności, bacząc by Hunab nie zmienił zdania i nie zesłał na ludzi kolejnego potopu. Wtedy właśnie według tej mitologii byłby koniec świata.



## INNI BOGOWIE MAJÓW

- ♦ Ahau Kin – był on często stawiany obok Hunab Ku. Znaczy to „Władca Obliczy Słońca”. Był obdarzony przez Majów najwyższym szacunkiem pomimo, iż nie dysponował bezpośrednią władzą. Traktowano go jako praprzodka, boga słońca Hunahpu. Ucieleśniał ludzką siłę twórczą i duchowe światło. Najbardziej charakterystyczną cechą fizyczną tego boga był zarost na podbródku.
  - ♦ Itzamna – jego imię oznacza „Dom Iguan”. Itzamna to syn boga Hunab Ku. Nazwa Dom Iguana odnosi się do jednego z mitycznych wyobrażeń Majów na temat Wszechświata mówiącego, iż ziemia spoczywa na grzbiecie wielkiej jaszczurki zaś Kosmos był jej domem. Jego osobę wyobrażano sobie jako starszego mężczyznę. Był patronem pisma i medycyny.
  - ♦ Z ostatnimi dniami roku związany był również tajemniczy bóg najczęściej znany pod nazwą Boga N lub Pawahtuun. Na swych wzniesionych w górę rękach wspierał ziemię i niebo w ich czterech krańcach. Odgrywał także rolę bóstwa, które przewodniczyło końcowym dniom każdego roku. Najczęściej przedstawiany był z podłużnym nakryciem głowy nachylonym do przodu lub do tyłu.
-







Wciąż o Ikarach głoszą – choć doleciał Dedal,  
jakby to nikłe pierze skrzydłem uronione  
chuda chłopięca noga zadarta do nieba  
– znaczyła wszystko. Jakby na obronę  
dano nam tyle męstwa, co je ćmy gromadą  
skwierząc u lampy objawiają...

- Jeśli

poznawszy miękkość wosku umiemy dopadać  
wybranych brzegów – mijają nas w pieśni.

Tak jak mijają chłopa albo mu się dziwią,  
że nie patrzy w Ikary...

Breughel, co osiwał

pojmując ludzi, oczy im odwracał

od podniebnych dramatów. Wiedział, że nie gapić  
trzeba się nam w Ikary, nie upadkiem smucić

- choćby najwyższy...

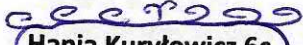
- A swoje ucapić.

- Czy Dedal, by ratować Ikara, powrócił?



## Z DRUGIEJ STRONY NUMERU

TAK ZATYTUŁOWALIŚMY TĘ CZĘŚĆ **LOGOSU**, GDZIE POSTANOWILIŚMY DRUKOWAĆ INTERESUJĄCE TEKSTY, KTÓRE NIE ŁĄCZĄ SIĘ Z AKTUALNĄ TEMATYKĄ NUMERU. DLACZEGO? PONIEWAŻ BARDZO CIESZYMY SIĘ NIE TYLKO ZAINTERESOWANIEM CZYTELNIKÓW PISMA, ALE RÓWNIEŻ TYCH SPOŚRÓD WAS, KTÓRZY ZDECYDOWALI SIĘ ZAUFAĆ NAM I PRZESŁAĆ DO REDAKCJI SVOJĄ TWÓRCZOŚĆ. DZIĘKUJEMY I CZEKAMY NA KOLEJNE ŚWIETNE OPOWIADANIA, WIERSZE, RYSUNKI

 Hania Kuryłowicz 6c

I nagle przez komin wpadł... Dobrze, dobrze, opowiem wam tę historię od samego początku. Moja historia zaczęła się w pewien grudniowy wieczór (a tak dokładniej 23 grudnia).

Siedziałam sobie najzwyczajniej w świecie w bujanym fotelu, w moim ulubionym sweterku i grubych skarpetach, cała okryta kocem, patrząc, jak za oknem prószy śnieg. Może to wydawać się zwyczajne, ale w Warszawie na Żoliborzu to niezbyt częsta sytuacja. Chociaż w tym roku zapowiadano, że cały miesiąc będzie padać śnieg, to doczekaliśmy się go dopiero tuż przed świętami. Dobrze jest popatrzeć jak wygląda świat zimą zza okna, ulepić bałwana, czy pojeździć na sankach, tak jak w tej chwili robi to moje młodsze rodzeństwo. No więc siedziałam, patrzyłam i właśnie dopijałam gorącą czekoladę, gdy nagle przez komin wpadł elf. A tak dokładniej - elfka mająca około 50 centymetrów wzrostu. Ubrana była w sięgającą kolan, obszytą białym futerkiem sukienkę w czerwono-zielone pasy, a na nóżkach miała czarne kozaczki na wysokich obcasach. Jej głowę zdobiła czapeczka z białym pomponem w tych samych kolorach, co sukienka. Brązowe, długie włosy związała w dwa grube warkocze zostawiając kilka pasm, które okalały jej twarzyczkę z zadartym, usianym piegami noskiem. Nad noskiem widniały duże, zielone oczy ozdobione gęstym wachlarzem rzęs, a na dole twarzyczki zobaczyłam czerwone usteczka w kształcie serduszka. Zza warkoczy wystawały duże, szpiczasto zakończone uszka.

Po upadku elfka szybko wstała, rozejrzała się i zapytała:

- Przepraszam, ale gdzie ja jestem?

W tym samym czasie do pokoju weszła zaniepokojona dziwnymi odgłosami Mama.

- O matko, kim ty jesteś ?

- Dobry wieczór pani, mam na imię Emily i przez przypadek wpadłam przez państwa komin. Byłam dziś na patrolu ze Świętym Mikołajem, żeby sprawdzić, czy jakieś dzieci nie chcą zasłużyć na różgę, ale kiedy wychyliłam się nad Państwa kominem, żeby sprawdzić jak tam u Was z zachowaniem, straciłam równowagę i .... tak się tutaj znalazłam – odpowiedziała.

- No dobrze, ponieważ dzisiaj jest 23 grudnia, a jutro Wigilia Bożego Narodzenia przenocujesz u nas, a kiedy my wyjdziemy wieczorem do moich rodziców na wspólne świętowanie, stawisz się na dachu i zaczekasz na przyjazd Świętego Mikołaja – zaproponowała zupełnie spokojnie Mama.

- Bardzo dziękuję za gościnę. Muszę tylko powiadomić Biuro Świętego Mikołaja żeby w Wigilię mnie odebrał - powiedziała wyciągając coś na kształt smartphona i szybkoutko wybierając numer.

Podczas tej rozmowy odeszłyśmy z Mamą na bok i Mama zapytała:



- Córciu, czy chcesz, żeby Emily przenocowała u Ciebie?

- Oczywiście, tylko czy mogłabyś przygotować kołdrę i poduszkę dla naszego gościa?

- Nie ma sprawy – odpowiedziała Mama i poszła w stronę mojego pokoju.

Wróciłam czym prędzej do salonu, żeby zająć się niespodziewanym gościem, ale.... pokój był pusty. Sprawdziałam we wszystkich zakamarkach, za kanapą, pod stołem, aż wreszcie zajrzałam w czeluść komina. Było tam bardzo, bardzo ciemno. Wychylałam się głębiej i głębiej, w nadziei, że zobaczę choć kawałek czerwono-zielonej sukienki. I nagle straciłam równowagę! Świat na chwilę zawirował i... obudziłam się w moim ulubionym bujanym fotelu z pustą filiżanką po czekoladzie w dłoni...

- Córciu, kolacja! – usłyszałam głos Mamy. Ach, czemu to był tylko sen...!





I nagle przez komin wpadł do salonu renifer. Miał czerwony nos i duże ciemnobrązowe rogi. Oczywiście cały był jasnobrązowy i nosił szalik w czerwono-zielone paski. Na początku otrząsnął się z pyłu i śniegu, bo przecież był w kominie. Nagle zwierzę to usłyszało czyjeś kroki. Jednak okazało się, że to mu się tylko wydawało. Lecz usłyszał te same kroki ponownie, ale pomyślał, że to znowu mu się coś przestyszało i wcale się tym nie przejął. Tym razem jednak były to prawdziwe kroki.

Nagle zza rogu wyszła mała dziewczynka. Miała krótkie blond włosy i brązowe oczy. Miała 8 lat i nazywała się Lena. Od razu gdy spostrzegła renifera krzyknęła: - Mamo, mamo, wszyscy, chodźcie, Święty Mikołaj!!!. Jej młodszy brat Wojtek, który miał zaledwie 3 latka, zaczął płakać, a jej starsza 11-letnia siostra Wiktoria natychmiast wybiegła ze swojego pokoju.

Zaspani rodzice wyszli z sypialni. Mama dziewczynki już miała powiedzieć, że przecież Święty Mikołaj nie istnieje, kiedy na szczęście tata szturchnął ją łokciem w bok i szepnął do niej: - Cicho, chcesz, żeby dzieci nie miały frajdy z prezentów?!. Rodzina Świętkowskich tak się rozochociła (oczywiście tylko dzieci, bo rodzice nie lubili rano wstawać), że zapomniała o biednym, płaczącym Wojtku.

Tata Leny miał na imię Marcel, a jej mama Monika. Marcel powiedział do swojej żony: - Chodź szybko na górę, Wojtuś płacz!! - i w tej samej chwili mama pobięła do malucha. Tata pomyślał sobie w duchu: - Czy ta baba oszalała?

Wiktoria stojąca przy choince przed reniferem zapytała: - Kim jesteś?. Zwierzę odpowiedziało jej: - Jestem reniferem i nazywam się Rudolfem. Wtedy wtrąciła się Lena i zapytała: - A jak ty się tu znalazłeś?!. Rudolf powiedział, że Święty Mikołaj potrzebuje pomocy, bo inaczej Święta Bożego Narodzenia się nie odbędą. Tata Leny stanął jak wryty, bo podsłuchiwał rozmowę jego córek z magiczną istotą.

W tym czasie mama zeszła z najmłodszym dzieckiem na dół i Wojtuś krzyknął: - Apelupatapaalipapa, co miało znaczyć: - Oooo, tam jest renifer!

Lena wraz ze swoją siostrą w tym samym czasie podbiegła do swojej mamy i zapytała: - Czy Rudolf może u nas przenocować?. Monika powiedziała, że jest już 01:37 i że rano będą niewyspane!. Dziewczynki jednocześnie powiedziały: - Proszę, proszę, proszę!?. Monika westchnęła i oznajmiła: - Dobrze, ale tylko na jedną noc.

Wszystkie dzieci bez wyjątku wykrzyknęły - Juchu!!!.

Następnego ranka, kiedy Lena obudziła się renifera już nie było, ale pod choinką było mnóstwo prezentów. Na szafce nocnej przy łóżku mamy leżała karteczka z napisem: „Święty Mikołaj został uratowany dzięki dziecięcej radości. WESOŁYCH ŚWIĄT!!” podpisano Rudolf. Mama przypomniała sobie, że u niej w rodzinie zdarzyła się dokładnie taka sama historia! ☺



Konstanty Herburt-Heybowicz, kl. 5c – opowieść świąteczna ('Monter z MediaExpert')

I nagle przez komin wpadł do salonu... Ale zacznijmy od początku.

Była sroga zima, padał gęsty śnieg. Właśnie zakładaliśmy kozaki, gdy nagle w oddali zadzwonił telefon mamy. W tym momencie mama, Julka (Julka to moja siostra) i ja chcieliśmy jednocześnie zobaczyć kto dzwoni, więc zaczął się wyścig. Jak zawsze ja wygrałem. Dzwonił nieznany numer. Po krótkiej rozmowie mama rozłączyła się i powiedziała do nas, że dzwonił jakiś pan z MediaExpert. Podobno możemy dostać telewizor, ale jest jeden warunek. Musimy być równo za pół godziny w Centrum Handlowym „Tatry”. Bardzo szybko założyliśmy kurtki i pobiegliśmy do samochodu.

Gdy mama chciała odpalić silnik okazało się, że nie ma paliwa. Mama i Julka z rezygnacją wysiadły z samochodu. Ja natomiast uświadomiłem sobie, że chciałem zrobić mamie psikusa i baniak z paliwem schowałem za dom. Sprintem pobiegłem po paliwo, a gdy zza rogu wyłoniłem się z pełnym kanistrem, mama nie mogła uwierzyć własnym oczom. Zatankowaliśmy wóz i ruszyliśmy.

Nie zgadnienie na co natrafiliśmy po drodze, oczywiście był korek. Już myśleliśmy, że nam się nie uda, kiedy nagle samochody ruszyły i cudem w ostatniej chwili dotarliśmy do centrum handlowego.

Nasze niepowodzenia się jednak nie skończyły. W centrum był taki tłum, że nie można się było przecisnąć. I jak na złość wszyscy ludzie podążali do... MediaExpert. Razem z Julką udało nam się jakoś przepchnąć i dotrzeć do pana w żółtej koszuli. Zaczęliśmy machać rękoma i wołać do mamy: -Tu jesteśmy!

Mama po chwili zdyszana dobiegła do nas z komórką w ręku. Pan sprzedawca powiedział: - Macie Państwo dużo szczęścia, to ostatni telewizor i idealnie zmieściliście się w wyznaczonym czasie. Pan wytłumaczył nam, że monter zjawi się u nas w domu z telewizorem już niebawem i nam wszystko zainstaluje.

Z ulgą wyszliśmy ze sklepu i pojechaliśmy do domu. Już kładliśmy się spać myśląc o jutrzejszej Wigilii, gdy usłyszeliśmy wielki huk. I nagle przez komin wpadł do salonu .... monter z MediaExpert wraz z naszym nowym telewizorem. ☺







## Krzysztof Emil Gabiński 5c OPOWIADANIE WIGILIJNE

Nagle przez komin wpadł do pokoju mały szczurek w świątecznej czapeczce Mikołaja. Poprawił czapeczkę, otrzepał futerko i popatrzył, czy z komina wypadł również worek z prezentami. Bo ostatnim razem nie wypadł...

Szczurek, tak naprawdę Mr. Patch, nie był zwykłym szczurkiem, ale pomocnikiem Mikołaja! Marzył o tym, odkąd pamiętał i właśnie w tym roku jego marzenia spełniły się. Tydzień przed Wigilią dostał list od Świętego Mikołaja z zaproszeniem do wspólnego rozdawania prezentów. Bardzo się z tego ucieszył i nie mógł doczekać się, kiedy wreszcie dostanie czapeczkę pomocnika Mikołaja.

Mr. Patch wyjął z worka kilka prezentów. Położył dwa duże i cztery małe pod piękną choinką z bombkami. Bardzo bał się, że ktoś go zauważy, więc czym prędzej wskoczył do komina. Wyskoczył na dach i w podskokach pobiegł do następnego domu, gdyż wiedział, że ma jeszcze dużo pracy. Po około trzech godzinach zobaczył na swojej kartce, że był już we wszystkich domach z listy, oprócz jednego. Zgodnie z jego mapą ten dom był po drugiej stronie miasta. Ponownie w bardzo szybkich podskokach pobiegł w stronę ostatniego domu.

Po pięciu minutach, skacząc przez miasto, dotarł do celu. Musiał wejść na dużą górę, na której stał dom. Prowadziła do niego wąska, mała dróżka. Przez dziurkę od klucza wszedł do środka i zaczął szukać choinki. Wszedł do kuchni, łazienki, sypialni i spiżarni. Znalazł ją dopiero w salonie na trzecim piętrze. Była ogromna. Chyba największa na świecie... Były na niej przeróżne ozdoby: kolorowe bombki, laski cukrowe i małe uszyte prezenciki. A na samym szczycie stała wielka, złota gwiazda.

Obok na półce stał talerzyk!!! Szczurek podszedł i zobaczył na talerzyku pysznie wyglądające ciastko, a obok szklanekę z mlekiem. Szybko wyjął z worka kilka prezentów i zabrał się za jedzenie ciastka. Potem wychlipał mleko. Bardzo mu smakowało. Z mlekiem na wąsach, szybko wybiegł z domu, aby nikt go nie nakrył.

Nagle usłyszał cichy dzwonek, a potem ktoś powiedział "Panie Patch, wróciliśmy!". Szczurek przetarł oczy i zobaczył, że jest w swoim skarpetkowym legowisku na półce w szafie mamy. Popatrzył najpierw w lewo, potem w prawo, bo zastanawiał się, gdzie jest jego strój pomocnika Mikołaja. Nie było go. Pan Patch zrozumiał, że jest w swoim domku i że jego domownicy właśnie wrócili. To wszystko to był tylko sen...



Z

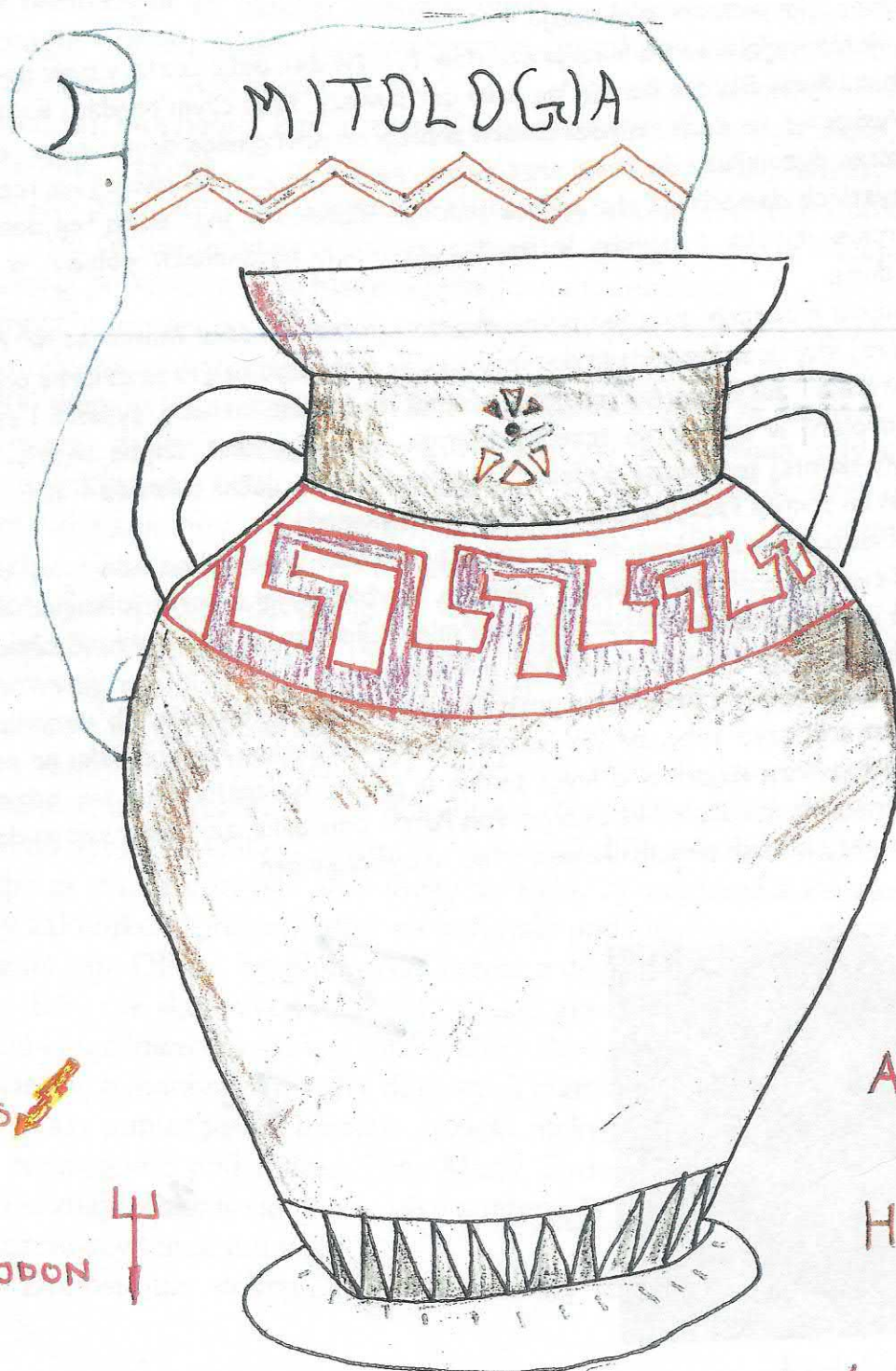
z

z



# KONIEC

...mitologia...



ZEUS



POSEJDON



ATENA



APOLLO



HERA



ARES

